Rok I. Nowy Sącz, dnia 15. lipca 1894. Nr. 10.

„ZWIĄZEK CHŁOPSKI“

Cena prenumeraty.
DLA CZŁONKÓW:
rocznie 1 złr. — ct.
półrocznie — „ 50 „
DLA NIECZŁONKÓW:
rocznie 1 złr. 60 ct.
półrocznie — „ 80 „
Zagranicą rocz. 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy Numer 10 ct.

JEDYNY PRAWNY ORGAN
stronnictwa chłopskiego
Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny.
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye adresować należy:
Redakcya „Związku chłopskiego“ w Nowym Sączu.
Reklamacye wolne od opłaty pocz. będą uwzględnion. do dni 10

List apostolski.

(W streszczeniu).

Apostolskie rządy Ojca św. Leona XIII. odznaczają się osobliwą jasnością, jaka spływa ze stolicy Piotrowej w przedziwnych i głęboką radością natchnionych naukach. Nie tak dawno podaliśmy w całości list Ojca św. do Biskupów polskich, w nim rady i wskazówki dla naszego narodu stosowne, wśród których jakoby główna ta przebija się troska: „Synaczkowie mili! znam wasze utrapienia, lecz wytrwajcie w wierze, miłości i ufności, *a bądźcie roztropni!*“

Z końcem miesiąca czerwca tego roku ogłosiły gazety nowy „*list apostolski*“ Ojca św. Leona XIII. do wszech ludów całego świata. W liście tym apostolskim Ojciec św. w sposób jak najwięcej miłościwy wyciąga ręce do wszystkich ludów świata, osobliwie „zaś do tych ludów, które choć przypuszczone do „imienia chrześcian z wiarą jednak katolicką są poróżnione.“

„Jakkolwiekbądź — słowa wyjęte z listu pasterskiego ufni w łaskę i miłosierdzie Boga wszechmogącego, który jeden zna stosowność chwili i w którego władzy zwrócić tam chęci, dokąd chce — ku „tym właśnie narodom obracamy myśl, i ojcowską „miłością upominamy je i zaklinamy, aby zechciały, „usunąwszy spory, wrócić do jedności.

„I najprzód jak najmiłościwiej spoglądamy na „wschód, skąd na świat cały z początku wyszło zbawienie... Nie dla ludzkiej pobudki żadnej, tylko „pobudzeni miłością Boską i żądzą wspólnego zbawienia radzimy Wam pogodzić się i zjednoczyć „z rzymskim Kościołem.. Prawdziwe zjednoczenie „pomiędzy Chrześcianami polega na tem, co Założyciel „Kościoła Jezus Chrystus ustanowił i czego chciał: „na jedności wiary i rządów...

„I was imiennie na tem miejscu wypada wezwać „Słowiańskie ludy wszelkie, o których sławnem imieniu świadczą pomniki dzieł dokonanych... A jeżeli „koleje smutnych czasów po wielkiej części waszych „przodków odepchnęły od wyznania rzymskiego, rozważcie, ile zależy na powrocie do zgody... (tyczy „się prawosławnych).

„Z nie mniejszą miłością spoglądamy na narody „za świeższej pamięci odłączone od Kościoła rzymskiego wskutek niezwykłego przewrotu stosunków i „okoliczności... niech was pociąga raczej potrzeba „wewnętrzna, niż słowo, bracia nasi, którzy już przez „trzy wieki zostajecie z nami w rozterce co do wiary „chrześciańskiej,“ (mowa o narodach szczepu niemieckiego) także ci, którzy z jakiejbądź przyczyny od nas odeszliście, byśmy się wszyscy zeszli w jedności wiary i poznaniu Syna Bożego.

Dalej wykazuje list pasterski, jak przez „powrót „do jedności w wierze okazałoby się dziwnie skuteczne „zaradzenie złom i obfity zasób dóbr“...

„Kościół zająłby należne sobie miejsce zaszczytne i nie narażony na nienawiść, a w swobodę „uposażony, kroczyłby swoją drogą jako rozdawca „prawdy ewangelicznej i łaski, a to z szczególnem „dla państw błogosławieństwem. Będąc bowiem danym człowieczeństwu od Boga nauczycielem i przewodnikiem, może on przed innemi działać celem „skierowania najgwałtowniejszych przewrotów ku dobru

„powszechnemu, popierania prawa i sprawiedliwości „tych najwalniejszych podpór państwa.“

Okazuje dalej jak w miejsce powszechnego uzbrojenia, przez łaskę Jezusa Chrystusa dojśćby można do pokoju rzeczywistego „Albowiem nic się tak nie „nadaje do poskromienia pychy, pożądania cudzego „mienia i zazdrości, jak cnota chrześciańska, a szcze- „gólnie sprawiedliwość... sprawiedliwość podnosi lud“.

„Nie mniej też wewnątrz będzie wówczas istniał „daleko pewniejszy i silniejszy środek ochrony dobra „publicznego, niż przez ustawy i oręż... gdy umysły „z wewnętrznego gruntu wiary naprowadzone będą „do *samowiedzy i spełniania obowiązków.*

„Co do kwestyi politycznej, w której wielu wol- „ność i władzę państwową w teoryi jednoczy, a „w praktyce nad miarę rozłącza, jakakolwiekby „była forma państwa, to skoro się raz uzna i po- „wszechnie przyjmie, że władza od Boga pochodzi, „rozum natychmiast pojmie, iż jedni prawowicie po- „siadają prawo rozkazywania, a iż z tego wynika „dla drugich obowiązek posłuszeństwa.

„Jeżeli wreszcie zważymy, jak wielkiego wsparcia „kościół — matka i pojednawczyni ludów i monar- „chów — swoją powagą i radą jednym i drugim użyczyć „zdoła, to jasnem się stanie, jak wielce dla dobra „wspólnego o to chodzi, ażeby wszystkie ludy ku „jedności w wierze i myśli chrześciańskiej się zwró- „ciły....

„Oby Bóg bogaty w miłosierdzie, w którego „władzy są czasy i chwile, użyczył powodzenia Na- „szym życzeniom i przyspieszył spełnienie Bożej obie- „tnicy Jezusa Chrystusa: „Będzie jeden pasterz i jedna „owczarnia“. (Jan 10. 16).

Myśli polityczne.

Nowa ustawa szkolna stała się już rzeczywistością i została wpisana w zbiór ustaw krajowych. Zamieściliście uwagi o tym wypadku w 3. Nrze *„Związku“* w artykule „Wiosna,“ a następnie w Nrze 8. pod tytułem „Dobrowolna ofiara“, pozwólcie i mnie parę uwag o tym przedmiocie.

Najpierw jak nie da się zaprzeczyć, że nowa ustawa szkolna jest rzeczywistą, a nie obiecaną tylko korzyścią w porównaniu z ustawą poprzednią, — że stanowi ona *zwrot* w polityce naszej krajowej autonomii, zwrot od dotychczas praktykowanego ***dzielenia*** i nierównego rozkładu ciężarów — tak z drugiej strony ten krok Sejmu powinien być sprawiedliwie oceniony, ani przeceniony, ani lekceważony. Sprawiedliwie oceniony został ten krok Sejmu przez posłów włościan i przez *„Związek chłopski“*.

Jako zadatek ***„zupełnego zrównania ciężarów między gminą a obszarem dworskim,“*** jako pierwsze rzeczywiste i namacalne zwycięstwo ***„równej miarki,“*** jako pierwszy krok wyrzeczenia się przesądów, dzielących synów jednej Ojczyzny.

Cokolwiekby kto powiedział, prawdą jest, że każde dobrowolne wyrzeczenie się korzyści — choćby nie słusznych, ale dobrowolnie — jest czynem szlachetnym. Takim chciał mieć swój wniosek wnioskodawca, takim chciała go mieć większość Sejmowa, takim przyjęli go posłowie włościanie, a my ani nie potrzebujemy, ani nie chcemy podsuwać mu innych jakich celów ubocznych, ani mniej szlachetnych.

Jeżeli kto je miał, jeżeli jakie stronnictwo te myśli i cele uboczne, a mniej szlachetne miało, albo ma, a mianowicie jeśli na tem opiera rachuby swoje polityczne na czas wyborów, tem ci gorzej dla niego, pozbawia się bowiem udziału w tem, co szlachetnego i dobrego ma w sobie ów wniosek, ***a rachuby takie złudne są i nieuprawnione, bo przedwczesne.***

Taki jednak wytrawny polityk, jakim jest sam wnioskodawca hrabia Stanisław Badeni, nie zwykł ulegać złudnym nadziejom — a jeżeli ze swoim dobrym wnioskiem szkolnym „łączył myśli niejedną nadzieję, o której umyślnie nie wspomniał,“ to miał słuszność, albowiem każda rzecz dobra ma swoje dalsze skutki dobre, ale w miarę, a tu mianowicie mógł mieć na myśli i zapewne miał te skutki, jakie okażą się kiedyś po dalszej, wytrwałej, a skutecznej pracy w kierunku „zupełnego zrównania ciężarów między gminą a obszarem“. To co jest, jest dopiero próbą, zwrotem od złego ku dobremu, a chłop — swoim zwyczajnym chłopskim rozumem„ — ma prawo powiedzieć: „ano — zaczekajmy co dalej będzie“.

Nasi konserwatyści, czyli stronnictwo znane pod ogólnie utartem mieniem ***Stańczyków*** w kraju a pod nazwą „zjednoczonej ***prawicy*** sejmowej w Sejmie jest bowiem sobie ciekawe stronnictwo — zlepek różnych żywiołów. Że między nimi jest wielu niechętnych nowej ustawie szkolnej, że wielu głosowało tylko pod pewnym przymusem moralnym, że byli i są tacy co uważali to ustępstwo za łaskę z tem domyślnem zastrzeżeniem: a teraz ty chłopie poznaj się na rzeczy... i pamiętaj o tem przy wyborach — są na to dowody, tak iż nawet konserwatywny organ hr. Stanisława Tarnowskiego ***„Przegląd polski“*** uważał za stosowne wybijać im to z głowy słowy: „Mówimy o poświęceniu i ofiarach nad miarę słuszności — nie było ich w tym razie“ (Nr. 3. ***„Związku“*** str. 20—21). A pomimo tego niechcąc jeśli nie wychodzi drzwiami to wyłazi oknami, jak czytamy w innym organie konserwatystów ***„magnaci*** (tj. wielcy panowie), co nie byli pod chłopską strzechą i w dworku biednego szlachcica, już to demagodzy (tj. przyjaciele ludu), — nie widzą już nikogo

w kraju tylko chłopa i prześcigają się w obliczeniu go dobrodziejstwami (?), na których często nawet się nie pozna...“ Jestto widoczny przytyk za uchwaloną ustawę szkolną.

Konserwatysta znaczy człowiek, który chce coś zachować, czyli z łacińska konserwować, nie tykać. Ale to nie dosyć — można konserwować rzeczy dobre, albo konserwać rzeczy złe, od tego jest konserwatyzm dobry albo zły. Cóż chcą konserwować nasi konserwatyści?...

„Stronnictwo chłopskie“ na przykład, które składa się przeważnie z ludności wiejskiej, która szczerze jest przywiązana do swojej Wiary i do ziemi Ojczystej i rzetelnie pragnie tę Wiarę zachować i do niej wszystkie swoje uczynki stosować — „*Stronnictwo chłopskie*,“ które w programie swym całkiem wyraźnie i bez zastrzeżeń to uznaje, stronnictwo to chłopskie, które staje na gruncie państwowej konstytucyi i chce, aby prawa tą konstytucyą zastrzeżone były zachowane i w życie wprowadzone, a wszystkie nadużycia i ustawy niesprawiedliwe usunięte i sprawiedliwość zaprowadzona — czem jest, jeśli nie stronnictwem konserwatywnem w prawdziwem i w dobrem znaczeniu? Co jest w dotychczasowych naszych żądaniach złego — niech powiedzą nasi przeciwnicy!

A teraz — co chcą zachować (konserwować), nasi konserwatyści?... Jeśli chcą zachować rzeczy niezgodne ze sprawiedliwością, jeśli chcą zachować to co my chcemy zmienić, niech się raczej podług tego nazywają tak, jak myśmy się nazwali po prostu, a wyraźnie i nie dla tego iżbyśmy ten podział na chłopów i panów zachować chcieli. ale dlatego, że ten podział w ustawach i w życiu istniejący potępiamy i usuwać pragniemy, jako niezgodny z Wiarą św. katolicką i sprawiedliwością.

Pod tym względem koła oświeceńszej publiczności uległy złudzeniu, mówiło się dużo o harmonii, o ludzie od którego zależy szczęśliwsza przyszłość Ojczyzny, a wprowadzało się ustawy szkodliwe tak dla harmonii i zgody, jak dla rozwoju tego ludu, nie widziano, czy zamykano oczy na to, że ludowi temu dzieje się często krzywda, że stan cały włościański, który jako najliczniejszy, miał być podporą Ojczyzny, szybko zbliża się do zupełnego upadku. Postanowiono Kółka rolnicze, które miały temu niby zaradzić, a nie widziano, że w tych stosunkach szybszej i energiczniejszej potrzeba pomocy. Czuł to chłop bardzo dobrze i ztąd się wzięło stronnictwo chłopskie. Stronnictwo chłopskie nie wywołało nic złego, ale jest upomnieniem i wołaniem, że jest złe i gdzie jest złe!

Jaka jest nasza agitacya. Zapewne, że agitacya, która ma na celu wzbudzenie uczuć złych, jak nienawiści, złości, lub innych namiętności, musi się nazywać agitacyą szkodliwą, ale agitacya, która budzi poczucie godności obywatelskiej, poczucie i znajomość praw, musi być nazwana dobrą i pożądaną. W Sejmie podobało się pewnemu posłowi wytknąć posłowi Potoczkowi agitacyę wyborczą, urządzoną w roku zeszłym przez „*Związek stronnictwa chłopskiego*“ w powiecie Jarosławskim. Bylibyśmy bardzo radzi, gdyby inne stronnictwa takie urządzały agitacye i takiemi posługiwały się pobudkami jak owa agitacya.

Na dowód zechce „*Związek chłopski*“ przytoczyć dosłownie mowę Stanisława Potoczka przy tej sposobności powiedzaną.

Mowa Stanisława Potoczka

na wiecu w Jarosławiu w r. 1893

przed wyborem posła do Rady państwa.

Szanowni Bracia! Dziś najważniejszą dla nas sprawą są wasze wybory... wzywano mnie tu od was o radę — cóż wam powiem, jaką wam dam radę?

Z góry wam powiem, nie przyjechałem na agitacyę — jako najemnik któregokolwiek kandydata — żebym wam radził jednego, a ganił drugiego... jedno wam powiem: któremu ufacie, tego wybierajcie. Wybierajcie, ale tak, jak ludzie *rozumni, sumienni i wolni!* tak aby sława wasza rozeszła się po całej Ojczyźnie naszej: Oto są chłopi, prawdziwi obywatele — rozumni, sumienni i wolni — aby wybór wasz dał świadectwo tej prawdzie, za którą walczymy — świadectwo tej sprawiedliwości, której się dopominamy, świadectwo tej wolności, do której mamy równe prawo, tak samo jak inni obywatele.

Bo cóż znaczą wybory? oto zwyciężyła raz prawda, że chłop jest obywatelem jak i drugi, i że ma prawo bronić swoich praw jak drugi, i że ma prawo powierzyć obronę komu ufa, a głos oddać temu, komu chce — to są wybory! Ale — gdy słudzy spali, przyszedł nieprzyjaciel i nasiał kąkolu“. Któż z was kochani Bracia nie zna tego kąkolu wyborczego? obficie wśród nas zasiewanego? tych bałamuctw i fałszywych obiecanek? tych przekupstw, tej wódki i kiełbasy wyborczej? tych ucisków, postrachów i przeróżnych sztuczek wyborczych? tego bujnie rozrastającego się kąkolu wyborczego — któż nie zna?

Kąkol rozrasta się, a posiew Boży niszczeje. Posiew boży niszczeje — potrójne bowiem ziarno rzucił Pan Bóg w duszę człowieka na obraz i podobieństwo swoje: rozum, sumienie i wolną wolę. Rozum zdrowy, sumienie czyste, i wolna wola — to jest ten zasiew Boży w duszach naszych, królestwo Boże w nas samych!

I to nieprzyjaciel niszczy swojemi sztukami wyborczemi, gdy słudzy śpią!... Więc musimy czuwać! — czuwać, aby nie rozsiewał się ten kąkol na zgubę naszą, bo cóż przyjdzie człowiekowi — nie mówię z wyborów — ale gdyby nawet cały świat posiadł, a na duszy poniósł szkodę?

Cóż pomoże narodowi czy będzie wybrany taki czy owaki, gdy przez wybory będzie duch narodu zatruty, spodlony, sponiewierany.

Zatruty przez tych, co kąkol sieją — spodlony przez tych, co udział w tem mają — sponiewierany z winy tych, co nie czuwają. — Dlatego, bracia, pierwsza rzecz! czuwajmy! to jest: starajmy się, aby

wybory nasze były takimi, jak Bóg przykazał, rozumne, sumienne i wolne tj. niezależne!

Aby zaś wybory były rozumne, sumienne i wolne, zależy to najwięcej od samych wyborców — wyborcy to muszą mieć rozum, sumienie i własną wolną wolę.

Chcąc zaś postępować sumiennie trzeba wiedzieć co robić, z kim iść, na kogo głosować — w tym celu trza narady, porozumienia, a po naradzie trza iść w jedności za tym, za kim okaże się większość, bo gdzie nie ma jedności i zgody, tam nie ma ani rozumu, ani siły!! Druga rzecz, wyborcy bądźcie sumienni! nie dajcie się złapać ani podchlebstwem, ani wódką, ani kiełbasą, ani żadnem przekupstwem.

Głosujecie bowiem nie w swoim własnym interesie, ale dla dobra powszechnego. Kto więc daje głos dla własnego zysku, albo dla nażarku i napitku, ten jest podły zdrajca braci i odpowie przed Bogiem. Potrzecie, wyborca powinien okazać, że jest człowiekiem wolnym tj. nie zależnym od nikogo i powinien głosować śmiało, podług swego sumienia i przekonania.

Dlatego Bracia, pilnujcie się wzajemnie, pilnujcie swoich wyborców! Wyborcy zaś trzymajcie się dzielnie, aby i o was powiedziano: Oto są obywatele rozumni, sumienni i wolni!

Wreszcie — jaki powinien być poseł? Poseł powinien być człowiek **zaufany**, a człowiek zaufany to jest taki człowiek, co tak myśli jak wy myślicie, to czuje co i wy czujecie i tego chce, czego wy chcecie. Wtedy jak gdzie posyłam takiego człowieka, to wiem i jestem pewny, że mnie tam dobrze zastąpi, jak bym tam sam był, a nawet lepiej. Jednem słowem musi to być człowiek: który wie czego nam potrzeba, zdolny jest do rady i rozumniejszy od innych, ale to mało — rozumny, musi być pewny, że nie zdradzi naszego zaufania, musi być sumienny i światły!

A poczem go poznamy? Nie po ubiorze ani po mowie, nie po obiecankach, nie po ilości beczek piwa, nie po ilości kieliszków wódki, ale — po czynach ich poznacie je! Taki, co jeszcze nim nastały wybory, już był zaufany, zaufaniem nie kupionem na czas wyborów, ale zaufaniem zarobionem, zasłużonem! Macie takiego?... Jeśli macie, ten powinien być waszym posłem.

Taka jest agitacya „Stronnictwa chłopskiego“.

Bóg zapłać!

Bracia rodacy „Szczęść Boże!“ wam, do wspólnej pracy błogosław nam
Zlej Panie łaski pociechy zdrój na *„Związek chłopski“* obetrzej znój.
Który dziś ze snu podnosi głowę, o daj mu Panie dziś życie nowe
Błogosław Boże dziś *„Związek“* ten, bo ja już wsparcie znalazłem w niem.
A chcecie wiedzieć Bracia rodacy, co mnie spotkało w związkowej pracy?...
Weź trzeci numer *„Związku chłopskiego“* w niem się doczytasz, co jest nowego
Obacz artykuł nader ważnych spraw, którą podnosi Wielmożny Pan.
Sławny Potoczek poseł sejmowy, przed którym czapkę zdejmuję z głowy,
Czapkę zdejmuję, usta otwieram, z dziękczyniem serce moje wylewam,
Błogosław Boże Wielmożne Pany, co zagoili w mem sercu rany.
Błogosław Boże Panów Potoczków, co utworzyli ten związek chłopków,
Wzmocnij ich siły, daj sławne imię, daj im po śmierci duszy zbawienie,
Bo ja się tułał jak robak w pracy, nie mając spoczynku we dnie i w nocy,
Z powodu braku finansowego, gniotły mnie długi do ostatniego,
Gdy mnie z młodych lat bieda przycisła, gdzie się wykręcić hetta czy wista.
Dowiedziałem się o bank krajowy, przyszło mi takie głupstwo do głowy.
Idę, pożyczam nieco pieniędzy, te mnie przywiodły do wielkiej nędzy.
Sprzedałem najpierw majątek żony i jeszcze człowiek nie ochłodniony.
Biorę się potem do mojej roli, sprzedaję morgę i tak powoli,
Sprzedaję drugą i tak do trzeci, wszystko mi wszystko niby wstecz leci.
Sprzedałem bracia tyle majątku i jeszcze niema w banku początku,
Bym co wypłacił i cóż mam począć, już myślą żydzi resztę grunt posiąść.
Piszę skargi Prokuratoryi, aby mnie w biedzie oni okryli,
Stawam przed sędzią, mówię co było, że się te dług dwa raz płaciło
Nikt mnie nie wspomógł, w tej wielkiej biedzie, lecz ciągle na mnie nieszczęście idzie.
Rwałem se głowę z mego frasunku, wołając we dnie w nocy ratunku
Do Pana niebios on mnie wybawił i sławne imię Potoczków wsławił.
I Wielmożnego posła naszego cnego Bolesława Pana Żardeckiego.
O! zacni panowie padam przed Wami, przed Panem Żardeckiem i Potoczkami.
Wyście mi z czoła otarli znój, niech Wam Bóg w niebie uwieńczy skroń.
Niech Wam Bóg nagrodzi, bo ja był zniszczony, a przez Was panowie w dobrobyt wprowadzony.
Dziękuję Ci serdecznie pośle ukochany, powiatu Łańcuckiego Żardeckim nazwany,
Niechaj Bóg trudy Twoje za mnie wynadgrodzi, niechaj cierpienia Twoje w tem życiu osłodzi.

Boś mnie wybawił od wielkiej nędzy, w któréjm się tułał z braku pieniędzy,
Dzięki Wam dzięki zacni Panowie, snują się myśli po mojej głowie,
Niech Was Bóg wspiera, niech błogosławi, niech Wasze imioną po wieki wsławi!
Jana Potoczka i Stanisława i Wielmożnego Pana Bolesława.
Posła naszego a Żardeckiego, niechaj Bóg wspiera, chroni od złego.
Wtem życiu szczęściem i pomyślnością a zaś po śmierci wieczną radością,
Gdzie Bóg króluje wraz z aniołami, o to ja proszę Boga za Wami.

Krzemienica dnia 21. Czerwca 1884.

Michał Welc.

Dziwne zarządzenie.

Pamiętamy wszyscy, bo to czasy nie zbyt dawne, z jaką gotowością włościanin nasz spieszył do urzędu podatkowego płacić należytości prawne i spadkowe.

W opłacie tej upatrywał on zabezpieczenie nabytych praw, sądził że zapłaciwszy c. k. Skarbowi to co tenże Skarb żąda, ma już gwarancyę, że mu nikt nabytej nieruchomości lub prawa nie odbierze, a opłatę taką nazywał on „intabulacyą“ mimo, że księgi gruntowe dla posiadłości włościańskich jeszcze nie istniały.

Te czasy zmieniły się, ta gotowość zapłaty ustąpiła a natomiast widzimy u włościan budzącą się nieufność i niewiarę w słuszność i sprawiedliwość owych wymiarów. Powodów nie trzeba szukać daleko, ludność przyszła do przekonania, że mimo zapłacenia należytości prawnej lub spadkowej nie nabywa się własności, że po opłaceniu dekretu dziedzictwa nic się jeszcze nie ma, że po opłaceniu należytości bezpośredniej trzeba jeszcze przeprowadzić intabulacyę, widzi ta ludność, że wymiary te są częstokroć za wysokie i że w drodze rekursów są znoszone lub zniżane. Wezwanie płatnicze zatem straciło u włościanina ową wagę i powagę jaką dawniej miało.

Ludność nasza chwała Bogu! już przejrzała trochę, każden chce teraz wiedzieć, za co ma płacić i wiele ma płacić, udaje się o poradę do adwokata lub notaryusza. I to jest dobrze, tak być powinno; jest wymiar za wysoki lub nie należny, to w drodze przedstawienia lub rekursu może być zniżonym lub zniesionym; Władze wyższe atoli pilnować powinni, *aby te rekursa latami nie zalegały, lecz jak najspieszniej załatwiane były*, — bo ztąd powstają rozliczne przykrości i utrudnienia o czem już poprzednio pisaliśmy. *)

Najwstrętniejszą atoli rzeczą są dla włościan te tak zwane *„dodatkowe wymiary należytości“*.

Tu już włościanin nie jest w stanie pojąć i nie pojmie, jak to być może, aby opłaciwszy raz należytość w wysokości takiej jak żądano, po roku lub nawet i po dwu latach wzywanym był ponownie do zapłaty *jakowejś dodatkowej należytości* od tegoż samego interesu. Włościanin nasz upatruje w tem po prostu jakiś wyzysk, jakieś oszukaństwo, nie wierzy aby pieniądze te szły do kasy rządowej i jest tego przekonania, że sobie te dodatki panowie urzędnicy zabierają!

Z tego powodu zdarzały się i zdarzają w urzędach ciekawe dość zajścia i tak: włościanin otrzymawszy po 2 latach takie „dodatkowe wezwanie płatnicze“ pyta urzędnika: Za co to panie ja mam drugi raz płacić, ja już raz zapłaciłem tyle, wiele kazano — a otrzymawszy odpowiedź, że pierwszym razem w urzędzie za mało wymierzono i że we Wiedniu podwyższono, replikuje: *„a proszę pana to tu rachować nie umieją, przecież tu nie dzieci rachują“*, albo drugi włościanin, który na podobneż wyjaśnienie urzędnika, że tu za mało porachowano a w Wiedniu podwyższono odparł: *a proszę pana jak tam we Wiedniu znajdą, że tu za dużo porachowano, czy też każą zwracać?*

Otóż ludność płacąca myśli i czuje całą niesłuszność tych dodatkowych wymiarów, bo czyż może być słusznym taki układ: ja sobie *sam wymierzam* wiele masz zapłacić od interesu, lecz jeśli za *mało* wymierzę to masz mi dopłacić *kiedy tylko zażądam*, gdybym zaś *za dużo* wymierzył, a ty bracie zapłacisz, to już na zawsze przepadło!

Te dodatkowe wymiary wykonywa II. departament c. k. Ministerstwa Skarbu, który bada i krytykuje wszystkie wymiary należytości, — gdy znajdzie wymiar za wysoki — *milczy* — gdy znajdzie wymiar za mały, poleca wydanie ponownego, dodatkowego wymiaru należytości, które zwyczajnie opiewają na drobniejsze już kwoty 2. 3. 5 złr. a ponieważ w takich razach rekurs się nie opłaca, tedy ludność narzeka, nawet . . . ale płaci, bo cóż ma robić?

Wymiary te drażnią ludność, obniżają powagę władzy wymiarowej I. instancyi i naruszają w wysokim stopniu wiarę i zaufanie w rzetelność i uczciwość wymiarów należytości.

Leży więc w interesie Wysokiego Rządu, aby te dodatkowe, drobne, *ludu wiejskiego dotyczące* wymiary usunięte zostały, bo i tak sowitą rekompenzatę ma wysoki Skarb w nadwyżkach jakie z powodu *przecholowanych* wymiarów w I. instancyi pobiera a *nie zwraca*.

Nasza krajowa władza skarbowa winnaby się o to postarać w Wysokim c. k. Ministerstwie Skarbu.

K.

Urzędowanie „obszarów dworskich“.

Była nieraz mowa o tem, na co też są osobne urzędy zwane „przełożeństwami obszarów dworskich“? komu się przysługują, do czego są potrzebne i czyby też społeczeństwo, albo państwo austryackie mogło istnieć, jakby tak na przykład brakło naraz tych urzędów? . . .

*) Nr. 2. „Związku“ „Pobór podatków“ byłoby atoli jeszcze lepiej, aby rekursa nie były tak często potrzebne.

Nie przesądzę, jeśli powiem, że dziś każdy zdrowo myślący — jeśli nie głośno, to w duszy — przyzna, że to tylko *wymysł* — wymysł dogodny może dla samych obszarów, ale dla państwa ***nieużyteczny***, a nawet *kłopotliwy*, niby piąte koło u wozu, — a dla społeczeństwa ***szkodliwy***, tak jakby kto zaprzągnął same tylko kiepskie szkapy do bryki, a najtęższe luzem przywiązał koło wozu.

Dlatego to wołanie stronnictwa chłopskiego o włączenie obszarów dworskich do związku gminnego jest wołaniem dobrego gospodarza: „zaprzęgać i te szkapy, co luzem dotąd chodziły, niech ciągną pospołu z innemi!"

Najlepiej okażą przykłady, jakie jest urzędowanie tych urzędów, które wyłączone z gminy mają prawa osobnych gmin i zwią się „obszarami dworskimi", a robimy tu użytek z odpowiedzi nadesłanych zarządowi „*Związku*" na dziewięć pytań ogłoszonych w sierpniu 1893, przyczem nie wymieniamy nazw miejsc ni osób, aby nikogo nie drażnić, bo idzie nam o rzecz, a nie o osoby.

Przykład pierwszy. ***Policya miejscowa na obszarze.*** Wagabunda, lat 30, zdrowy zgłasza się do dworu jako podróżny z prośbą o zasiłek na drogę. P. przełożony obszaru obdarza go 4 centami, wagabunda atoli spodziewał się czegoś więcej i po krótkiej informacyi dowiedziawszy się, że przełożony obszaru jest tylko rządcą, a chcąc więcej uzyskać, pchał się do pokoi, samej właścicielki dworu. Szczęście sprzyjało, że był właśnie z wizytą p. starosta, który spostrzegł niepotrzebne indywidyum i powziął dobrą myśl kazać go odstawić do gminnego aresztu i myśl tę wykonał, jednakże nie prawidłowo, bo zamiast przełożonemu obszaru polecić włóczęgę z terytoryum dworskiego odstawić do aresztu w mieście powiatowem, posłał po naczelnika gminy i temu polecił załatwić tę czynność. (Tak się praktykuje wszędzie, choć nieprawnie).

Przykład drugi. ***Kancelarya obszaru.*** Rok 1892. gmina załatwiła 289 exhibitów i na każdy dała pisemną relacyę, prócz tego załatwiła zwierzchność gminna 15 sporów polowych i innych.

Obszar dworski załatwił 5 (wyraźnie pięć) kawałków, z tych trzy przy pomocy pisarza gminnego i pod naciskiem zagrożonej kary przez c. k. Starostwo za niewykonanie polecenia urzędowego.

Przykład trzeci. ***Wiarogodność urzędu.*** Na obszarze dworskim zniesione zostały dwa domy, a celem odpisania podatku domowo-klasowego, wniósł prośbę przełożony obszaru dworskiego do c. k. Starostwa. Atoli podpis i pieczęć przełożonego obszaru uznano tam widocznie za mało wierzytelne, bo przysłano rzeczone podanie do potwierdzenia przez Zwierzchność gminną, a tym aktem c. k. Starostwo dało wyraz wyższej kompetencyi Zwierzchności gminnej nad przełożeństwem obszaru dworskiego, i niejako uznało obszar za zwykłego członka gminy.

Przykład czwarty. ***Wydatki dla dobra państwa*** gmina ponosi 18% dodatku gminnego, co czyni rocznie 180 złr. obszar dworski żadnego.

Przykład piąty. ***Policya bezpieczeństwa.*** Inna gmina tak pisze: Gmina daje co noc dwu stróżów nocnych, którymi są gospodarze i chałupnicy chodzący na stróżą za koleją, a obszar dworski, choć ma na obszarze dworskim dwa domy mieszkalne i przy tem zabudowania gospodarskie, a między domami włościańskimi trzy domy, to stróża nocnego nie daje, ani gmina żadnego wynagrodzenia za to nie otrzymuje.

W dalszym ciągu przytoczymy inne przykłady, aby nie mówiono, że robimy próżny hałas bez przyczyny i że żądamy rzeczy jakichś niegodziwych, gdy my żądamy sprawiedliwości.

Sprawiedliwość atoli wymaga dodać, że już przed dwudziestu kilku laty, kiedy Sejm uchwalał rozdział obszarów dworskich od gminy, byli ludzie co upominali: „Ej! nie róbcie tego, lepiej zaczekajcie, a nie uchwalajcie złej ustawy", ale była to tylko mniejszość, prąd główny naszej autonomii był inny, a gorszy. W teraźniejszym Sejmie tak się o tem wyraził poseł hr. Koziebrodzki: „Przed 20 laty nastąpił (przez rozdział obszaru od gminy) ów grzech pierworodny, który dotąd zmazany nie został; z tego źródła płyną wszystkie niedostatki i wadliwości". (Sejm 1889).

Odezwa do braci włościan

w ziemi Sądeckiej.

Wydział Rady pow. w Nowym Sączu, uchwaliwszy 400 złr. na częściowe pokrycie wydatków a mianowicie kosztów podróży i biletów wstępu na Wystawę, wydał okólnik do wszystkich gmin powiatu z powiadomieniem, ***pod jakimi warunkami należy się zgłaszać i w którym czasie nastąpić może wyjazd do Lwowa.***

Dla uzupełnienia powyż wspomnianego okólnika, podajemy do wiadomości braci naszych co następuje:

1) ***Do jak najliczniejszego udziału w gromadnem zwiedzeniu Wystawy*** zapraszamy włościan i kobiety nie tylko z pow. Sądeckiego, ale także z powiatów: grybowskiego, limanowskiego, myślenickiego i nowotarskiego.

2) Pragniemy nadto z całej duszy widzieć między uczestnikami tej wycieczki także pp. nauczycieli szkół ludowych.

3) Zbiorową taką wycieczką okażemy z jednej strony, że zrozumieliśmy doniosłe znaczenie Wystawy kraju naszego — zaś z drugiej strony przekonamy nieżyczliwych, że bezpodstawnym jest tylekroć podnoszony przeciw nam zarzut w słowach:

„Cudze chwalicie, swego nie znacie,
Sami nie wiecie — co posiadacie!"

Otóż chcemy poznać postęp i zdobycze we wszystkich gałęziach przemysłu naszego — chcemy za powrotem do domu opowiadać między swoimi, cośmy na Wystawie pożytecznego zobaczyli — a chcemy tem goręcej, bo nie bez celu powiedziano:

Cudze kraje chwalmy
Ale swój znajmy!
I kochajmy!

Kto więc ma zamiar wziąć udział w naszej zbiorowej wycieczce, która odbędzie się w miesiącu sierpniu, raczy się zgłosić kartką korespondencyjną do Wydziału Rady pow. w Nowym Sączu, albo wprost do Zarządu *„Stronnictwa chłopskiego“*.

Koszta kolei do Lwowa z każdej stacyi są o połowę ceny zniżone, zaś na pokrycie wszystkich wydatków tj. jazdy, pomieszczenia i wstępu na Wystawę, potrzeba mieć od 6 do 8 złr.

Jestto wprawdzie jak na obecne ciężkie czasy kwota dosyć znaczna i wydatek spory — lecz zważywszy, że kto wie, za ile lat będziemy mieli znowu Wystawę i czy jej doczekamy wszyscy — należy sobie w czem innem uszczuplić a tutaj nie żałować choćby ostatniego grosza.

Mamy nadzieję w Bogu, że zbiorowa wycieczka z ziemi Sądeckiej zgromadzi do Lwowa liczny zastęp dzielnych Podkarpacian!

Z Zarządu „Związku stronnictwa chłopskiego“
w Nowym Sączu d. 10. lipca 1894.
Stanisław Potoczek prezes. **Tomasz Ciągło.**

Krasne dnia 29. czerwca 1894.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Dnia 20. czerwca r. b. dostałem gazetkę, spojrzałem na tytuł *„Związek chłopski“*. Wykrzyknąłem z radości: Chwała Bogu na wysokości! Patrzę, kto jest wydawcą tego pisma: Pan Stanisław Potoczek. Przeczytawszy Nr. 8. *„Związku chłopskiego“* osądziłem, że takie pismo dla włościan bardzo skuteczne i takowe prenumerować ja będę i jak najwięcej zachęcać włościan do prenumerowania. Zobaczyłem pisane atramentem, *pismo to dobre.* I dowiedziałem się, że to ksiądz probosz miejscowy Wny Siara Stan. napisał. Otóż takie westchnienie wzniosłem do Boga, aby Pan Bóg *„Związkowi chłopskiemu“* błogosławieństwa i wytrwania w zaczętej pracy udzielić raczył.

Szanowna Redakcyo! Czytałem i czytam różne gazetki jako to: *„Wieniec i Pszczółkę“* i tak mi była droga, bo nosi tytuł: Organ związku stronnictwa chłopskiego, i do tego czasu ją pobieram. Lecz z Nowym Rokiem zakazana publicznie z ambon i przez 3 miesiące ją nie czytałem.

A za to czytałem: *Nowy Dzwonek, Krakusa, Przyjaciel ludu i Kurjer lwowski*, jeszcze i inne gazetki, które chętnie pożyczam innym wieśniakom, aby oświatę rozszerzać i wzbudzić miłość do czytania u drugich. Otóż czytając te sprawiedliwe gazetki zauważyłem w nich ujadanie się jednego z drugim Redaktorów. Ten zarzucał tamtemu: — *socyalista*, ten znowu drugiemu: *pański lizuń*, i tak psuli papier, a czytającym sprawiali niezadowolnienie. Bo nieraz pomyślałem sobie, dziwujecie się chłopu, że jest nierozumny i wskutek tego jest uparty i w złości nie pohamowany, ale i wy szanowni Redaktorzy dobrze się trzymacie językiem aż wam zęby skaczą.

Od trzech lat myślałem sobie, że insze stany mają swoje stowarzyszenia, tylko włościanie nie mają swojego związku w którym by się pouczali i pokazali, że i my narodem, że się o swoje stosunki nam przysługujące upominamy wedle prawa i ażeby nie pod czyją protekcyą a osobliwie z innego stanu pochodzącą, ale ze stanu wieśniaczego postawili swoich, którzyby znając stosunki biednej ludności wiejskiej upominali się o jej dalszą przyszłość, co daj nam Boże na przyszły rok doczekać.

O witaj *„Związku“* były w poniżeniu
Powstajesz teraz wyższym ku zdumieniu
I rozświeć teraz swemi stronnictwami
By lud nie przepijał swoich praw: *piwem, kiełbasami.*

Marcin Tomaka *gospodarz.*

Białe dnia 26. czerwca 1894.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Szanowny Związku!

Dnia 21. czerwca b. r. otrzymałem Nr. gazetki 3. i 7. *„Związku chłopskiego“* pod adresem Kółko Rolnicze. Po przeczytaniu tej gazetki tam zgromadzonym członkom Kółka rolniczego i też członkom Rady gminnej, którzy to przy słuchaniu tego szanownego pisma byli obecni, z którego my nie uczeni włościanie możemy dużo dobrego skorzystać, przyznaliśmy, że pismo *„Związek chłopski“* jest jedyne, odpowiedne i korzystne dla braci włościan, zaco składamy serdeczne podziękowanie naszemu zacnemu prezesowi panu Stan. Potoczkowi za tak jego staranną i troskliwą pracę nad nami biednymi wieśniakami, za co niechaj mu Bóg najwyższy udzieli łask, sił i zdrowia by nam mógł dopomódz do odzyskania lepszej doli.

Zatem z wielką przyjemnością mam zaszczyt oświadczyć, że pragnę pozostać członkiem *„Związku chłopskiego“* i posyłam równocześnie przekazem pocztowym wkładkę w kwocie 1 złr. a resztę zaś później przyszlę. Upraszam o łaskawe nadesłanie mi wszystkich Nr. *„Związku chłopskiego“* od Nowego Roku pod adresem:

Maciej Czajkowski
rolnik i sekr. gm.

Sprostowanie.

W liście Wojciecha Urbańskiego, w Nrze 8. opuszczono przez pomyłkę następujący ustęp, (po słowach) „oraz sprawami bieżącemi, ale nadto stoi na straży na„szej świętej wiary, tej jedynej dźwigni i pociechy w „naszych pełnych łez nieraz troskach i kłopotach życia „wieśniaczego, od której to wiary jako drogiej spuścizny „po dziadach naszych otwierającej nam bramy po śmierci „do szczęśliwej Ojczyzny organ, *„Związku“* uznał sobie „za zadanie obok wielu innych szlachetnych celów bro„nić przed szkodliwymi prawdami i wzmacniać zachwia„ną i zapalać stygnącą wśród siermięgowych współbraci“

Maciek i Kuba.

Maciek. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kuba. Na wieki wieków!...

M. A Kajześ to Kubasiu tele casy bywoł? tak dawnok cie nie widzioł, az mi sie cnie bez ciebie, a tu sie cuda dziejom tem casem.

K. Je — dyk ci posed na Kalwaryą, na drogi jerozolimskie, zeby uprosić Pana Jezusa o błogosławieństwo i scęście w tej nasy „chałpie“ cośmy ją ledwie postawili na nasym gruncie, bo tes telo sie uciesyłem, kiedym ucuł dach swój nad głową.

M. Myślę, za mówis o „*Związku stronnictwa chłopskiego*“ — ale chyba nie wies, co sie to dzioło w ostatnich casach około tej nasej chałpy!... cyste komedye...

K. Moze! a to co takiego — cy co nowego?...

M. Ano — spory i kłótnie, — i to nie kto insy to robi, jeno ten som opiekun, co materyoł na te nasą chałpę zwoził i budoweć pomogoł, — a kiedy użroł, ze sie bierzemy sami do gospodarki i roboty, wypowiado nom proces, powiadając, ze my som tylko prowizorycni, a on gazdą i zarzucając nom, ze my niedołężni i bez jego opieki my nie mogemy około tej chałpy i nasej roli nic robić.

K. To wiem i mówiłek, ze tak będzie, bo nacięzy komu wleść do gospodarki we spółke, a oddać mu kluce — to on chce być panem większym, jak som gazda, a to nasa wina, cośmy sie od razu nie postarali o własny inwentarz, ino my puścili jego orać nasą rolę swoim inwentarzem, skąd urościł prawo do procesu.

M. Ino widzis, mój Kubosie, my sie zacarowali ugodom, a na razie nie mozno było inacy robić, kiedy brak wszyćkiego jak na dorobku, a powtóre kiedy my sie brali do spółki, to przecie ze starym opiekunem — któzby sie spodzioł, ze taki dobry opiekun, jak on sie widzioł, bedzie ino na swoją stronę ciągnął, a z nami tak sie ocieroł wtedy, kiedyby sie ciesyć wypodało, jak ojcu, kiedy syn złozy maturę, cyli egzamin dojrzałości — nie zeby go brać w nienawiść i skodzić mu, by wyzy od ojca nie stanął a nawet na równi — e! nawet nie wiem jak to nazwać i jak sie na to patrzyć, a w istocie bardzo to przykro, bo zeby to był interes z obcym, ale to swój najblizsy...

K. No, dej temu wszyćkiemu pokój, bądź cierpliwy i nie unoś sie, ani sie martw, bo wszystko to z woli Bożej i wszystko na dobre wyjdzie, ino sie trzymajwy prawdy i prawa!

M. To mnie ciesy taka otucha...

K. Co do mnie, mam wiarę i zaufanie, bo wiem, ze sprawa od początku jest w dobrych i pewnych rękach... zrestom jesce sie zejdziemy w Sądcu w rocnicę budowy nasy chałpy, to więcy pogodomy, a teraz bądź zdrów, Bóg z tobą, bo idę do drógi — naprawiać co niedowno Dunajec wezbrany zrujnowoł. *J. M. z Z.*

Wiadomości ze świata.

Francya. Przerażenie padło na świat cały na wieść, która w dniu 25. czerwca b. r. telegraficznie do wszystkich dobiegła krajów. Prezydent Rzeczy pospolitej francuskiej Carnot (czytaj Karno) przybył do Lugdunu na otwarcie wystawy urządzonej w tem wielkiem fabrycznem mieście.

W niedzielę o godzinie wpół do dziesiątej wieczorem, gdy Carnot jechał w powozie na przedstawienie galowe do teatru, skoczył na stopień powozu nieznany jakiś człowiek. Widziano, że w tej samej chwili prezydent upadł na poduszki siedzenia. Jadący razem z Carnotem prefekt Rivans, uderzeniem pięści zwalił sprawcę zamachu na ziemię. Publiczność rzuciła się na mordercę i zaledwie z trudnością zdołano go ocalić przed zemstą ludności.

Sprawca zamachu liczy lat 22. jest Włochem a z zawodu piekarzem. Sztylet mordercy ugodził prezydenta w okolicę wątroby i natychmiast spowodował wielki upływ krwi a w kilka godzin śmierć. Okazuje się z poszukiwań, że zamach ten jest owocem spisku anarchistów. Morderstwo prezydenta wywołało w całej Francyi ogromne wrażenie. W wielu miastach rzucono się na Włochów, gdyż mordercą był Włoch, burzono im sklepy, bito ich i wypędzano. Wszyscy monarchowie przysłali i wprost przez posłów wyrażenie swego żalu i współczucia z powodu straty, jaką Francya poniosła.

Hiszpania. Jakiś anarchista usiłował dnia 2. lipca b. r. zamordować zapomocą pchnięcia sztyletem jednego z najwybitniejszych przywódzców katolickiej hiszpańskiej pielgrzymki robotniczej do Rzymu, margrabiego Kubasa, w czasie, gdy ten zwiedzał roboty w katedrze. Inny robotnik pospieszył margrabiemu na ratunek i szybko udaremnił zamach, sam jednakże odniósł ciężką ranę. Sprawca zamachu uwięziony.

Rosya. Nihiliści, którzy srodze przez rząd tępieni jakiś czas cicho siedzieli, znowu teraz niby groźne widmo głowę podnoszą i czychają na życie dumnego władcy swego Aleksandra III. i chcą go sprzątnąć ze świata, jak to zrobili już z jego ojcem. Uknuli oni świeży spisek na moskiewskiego cara i powzięli zamiar wysadzić w powietrze w czasie letnich manewrów pałac jeden pod Smoleńskiem, gdzie car miał wtedy stanąć kwaterą. W tym celu podminowali oni już ów zamek, atoli zostali zdradzeni i kilkudziesięciu z nich już uwięziono.

Bułgarya. Słowiańskie to państewko, które dopiero przed 20-stoma laty uzyskało niepodległość po długiej niewoli tureckiej, i dzielnie się broniło przed zdradliwą opieką Moskali, zostało teraz nagle waśniami stronnictw zakłócone. Większa część ludności niezadowolona ze zbyt

Drukiem Józefa Pisza w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Józef Gutowski.*

Dodatek do Nr. 10. „Związku chłopskiego“.

Ciąg dalszy wiadomości ze świata.

surowego postępowania prezydenta ministrów Stambułowa, powstała przeciw rządowi, wskutek czego przyszło nawet w stolicy do krwawych starć z policyą i z wojskiem. Stambułów zagrożony złożył rządy w ręce panującego tam księcia Ferdynanda, lecz mimoto, spokój nie został jeszcze przywrócony.

W Serbii zaburzenia również trwają dalej. Spiskowcy dążą do zrzucenia z tronu obecnego króla, a na jego miejsce zgłosiło się już kilku członków dawniejszej rodziny królewskiej. Atoli z pewnością się im to nie uda.

Wiadomości z kraju.

Wylewy. Klęska tegoroczna jest w wielu powiatach mniejsza od zeszłorocznej — w innych zaś powiatach bardzo znaczna. Wiele gmin powiatu bialskiego, krakowskiego, chrzanowskiego, wielickiego, brzeskiego, bocheńskiego, nowosądeckiego, tarnowskiego. dąbrowskiego, jasielskiego, pilzneńskiego, łańcuckiego i innych, poniosło straszne szkody. W powiecie chrzanowskim Wisła zalała gminy: Bobrek, Gromiec, Żarki, Mętków, Jankowice, Rozkochów, Źródła, Okleśnia, Podłęże. Stan wody był wyższy, aniżeli podczas powodzi w r. 1884.

Może to straszne zniszczenie przynagli Rząd, żeby regulacyą rzek zajął się szybko i poważnie. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły kwotę 10.000 złr. na rzecz dotkniętych powodzią ludności w Galicyi i na Szląsku. Wydział krajowy także rozesłał znaczne kwoty.

Bezpłatne pomieszczenie dzieci szkolnych i włościan przybywających *gromadnie* na Wystawę urządził prezydent miasta Lwowa w ten sposób, że zobowiązał się oddać do rozporządzenia dyrekcyi Wystawy wszystkie budynki szkolne od 5. lipca.

Pieniądze. Dziennik urzędowy wiedeński ogłasza rozporządzenie Ministra skarbu, mocą którego mają być z dniem 1. stycznia 1895. wycofane z obiegu dwudziesto i czterocentówki.

Piękny czyn. Pan Mieczysław Mniszek były marszałek Żółkwi, sprowadził swoim kosztem kilkunastu włościan ze swojej majętności do Lwowa, celem obznajomienia ich z Wystawą.

Z Myślenic. Wydział Rady powiatowej myślenickiej uchwalił kosztem powiatu wysłać 7. nauczycieli ludowych i 8. włościan z powiatu tutejszego na Wystawę krajową. (Obdarzonych zapraszamy do wspólnej naszej wycieczki, określonej w *Odezwie* od Zarządu stronnictwa chłopskiego).

Przyjazd cesarza na Wystawę do Lwowa zapowiedziany jest na 7. września b. r. Na samą zaś uroczystość otwarcia Wystawy, która się odbyła 4. czerwca wysłał cesarz swego zastępcę Arcyks. Karola Ludwika.

Dzierżawa polowań gminnych. Gmina Kupień żali się, że gdy w tamtejszym c. k. Starostwie *karty na broń dostać nie można*, zaś od przystępujących do licytacyi wymagają *aby się kartą wykazał*, skutkiem czego dla braku karty na broń dzierżawa z polowania spadła do połowy ceny na szkodę rzeczonej gminy. Z tego samego powodu wynikła szkoda dla reszty gmin całego powiatu dąbrowskiego.

W podobnej sprawie wniósł poseł Sejmowy Potoczek interpelacyę do komisarza rządowego, *atoli na to nie otrzymał żadnej odpowiedzi.* Donoszą nam również, że zażalenia wniesione z tego powodu przez gminę Cierpisz pow. Ropczyce *nie zostało dotąd rozstrzygnięte.*

ODEZWA!

Kościół parafialny w Ciężkowicach nad Białą, zbudowany przez króla Kazimierza Wielkiego, obdarzony licznymi przywilejami od Stolicy Apostolskiej z powodu cudami słynącego obrazu Pana Jezusa Miłosiernego, otaczany opieką wszystkich Królów polskich, podobnie jak miasto Ciężkowice, czego dowodem kilkadziesiąt dotąd zachowanych dokumentów, kościół ten, przedstawiający zabytek dawnej architektury, ceniony przez znawców i godny zachowania dla dalszych pokoleń, leży obecnie w ruinie. Pierwotnie w stylu gotyckim postawiony, uległ przez pożary zniszczeniu i spustoszeniu a w roku ubiegłym zawalenie się wieży kościelnej doprowadziło piękną niegdyś i w całej Polsce słynną świątynię prawie do zupełnej ruiny. Jednak wedle oceny znawców ze Lwowa, kościół da się jeszcze podźwignąć z gruzów a nawet można mu przywrócić pierwotny charakter budowy, zatarty licznemi poprzedniemi poprawkami, lecz potrzebne są na to znaczne fundusze, których parafia Ciężkowice nie posiada.

To też odzywamy się do patryotycznych ziomków dbałych o przechowanie cennej po przodkach pamiątki, wyznających zasadę: „Bóg i Ojczyzna“ i prosimy o nadsyłanie datków na odbudowanie, kościoła naszego na ręce podpisanego komitetu lub do Redakcyi „*Związku chłopskiego*“ w Nowym Sączu.

Komitet Obywatelski

zajmujący się odbudowaniem kościoła rzymsko-katolickiego w Ciężkowicach

Przewodniczący

Jacek Śliebodziński *c. k. Sędzia powiatowy*

Ks. Antoni Watulewicz *proboszcz.*

KRONIKA.

Skutki łakomstwa. Trzy tygodnie temu, skazał Sąd przysięgłych w Tarnopolu Dymitra Maksymczuka, wieśniaka z Kociubińczyk na $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia, za skradzenie z kasy gminnej kwoty 546 złr. Złodziej ten wdarł się w nocy przez strzechę do izby, rozbił skrzynię i zabrał z niej pieniądze złożone u wójta przez chłopów na podatek. Dopiero po 3-ch miesiącach zdołano sprawcę tej kradzieży wykryć, ale przez ten czas przepuścił on już większą część tych pieniędzy i tylko resztę mu odebrano. Osadzony za kratką musiał przyznać się do winy, a na pokrycie szkody wyrządzonej gminie, sprzedano mu cały niewielki majątek, jaki posiadał. Sam teraz za swą chciwość pokutuje, zaś żona z 6-ma dziećmi została bez dachu i chleba. Prawda to więc święta, że „cudze nie tuczy.“

Gęś mordercą. Niezwykły wypadek zdarzył się w miasteczku Wranie w Rosyi. Trzechletnie dziecko gospodarza Grabczewskiego zostało przez gęś, z którą się drażniło, na śmierć zadzióbane.

Wojownicze stadło. W Ameryce mąż pokłóciwszy się z żoną w ślepym gniewie wezwał ją na pojedynek na pistolety. Lecz widać ona lepiej celowała, bo otrzymała ranę w ramię, on zaś w pierś i na drugi dzień umarł.

Zuch do pijatyki. W karczmie założył się jeden parobek z drugim, że wypije naraz kwartę wódki. Rzeczywiście pokazał na swojem, bo pociągnąwszy kilka razy, wychylił flaszkę, ale też po małej chwili upadł na ziemię i ducha wyzionął.

Otrucie grzybami. W Curynie w zeszłym miesiącu kobieta wiejska Katarzyna Wojtach nie znając się dobrze na grzybach nagotowała trujących, po zjedzeniu których w kilka godzin umarła.

Wyborny sposób na ukrócenie pokątnego pisarstwa. Adwokaci z Czerniowiec zobowiązali się udzielać ubogim bezpłatnej porady prawnej, a jako dzień konferencyi naznaczyli sobotę w każdym tygodniu.

Niebezpieczna zabawa. W pewnej wiosce na Bukowinie włościanka Marya Tkaczuk wychodząc z chałupy na pole, zostawiła dwoje dzieci same w domu; jedno z nich miało 5, a drugie 3 lata. Bawiły się one w chowanego, a starsza dziewczynka chcąc się dobrze skryć, żeby jej braciszek nie znalazł, wlazła do skrzynki, z której nie mogąc się potem wydobyć, udusiła się dla braku powietrza.

Podstęp rabusia. Pod Kaliszem w Królestwie Polskiem pan jeden jadąc bryczką spotkał strażnika (finansa), który prosił o przyjęcie go na wóz. Szlachcic chętnie się na to zgodził, atoli gdy przejeżdżali przez las, nagle strażnik gwizdnął, a w tej chwili zjawiło się kilku drabów na drodze. I byłoby wówczas krucho ze szlachcicem, gdyby odważny woźnica nie zepchnął zręcznie owego przebranego strażnika na ziemię i nie umknął szybko końmi.

W szczurzych pazurach. W pewnej wsi w Królestwie wieśniak chcąc młócić zboże, wylazł na stertę, by zrzucić snopki na bojsko. Wydostawszy się jednak na wierzch wpadł w otwór we warstwie, który zrobiły szczury, wygryzłszy zboże w samym środku. Zaledwie się znalazł na spodzie, opadła go zgraja szczurów i byłyby go pewnie zajadły, gdyby na krzyk jego nie nadbiegli ludzie i nie wydobyli go z tej szczurzej jamy.

Regulacya. Pisaliśmy o **Łężku**, że się przecie wzięli raz do ochrony brzegów, ale co to pomogło! Przyszła woda zabrała brzegi, a tamy zostały w środku wody.

Regulacya co się zowie! Jakby na chłopski rozum, regulacyę byli zaczęli od ochrony zagrażonych brzegów, a nie bicia tam w kamieńcach, toby tego nie było.... oj! oj!

Do W. ks. Stojałowskiego. Kiedy „*Wieniec i Pszczółka*“ były jeszcze organem „*Związku stronnictwa chłopskiego*“, przesyłali niektórzy członkowie swoje wkładki na ręce redakcyi tych pism, aby redakcya odsyłała je zarządowi.

Tymi czasami Zarząd otrzymał listy i osobiste zapytania, z których okazuje się, że niektóre wkładki nie doszły do rąk Zarządu. Otóż Zarząd „*Związku stronnictwa chłopskiego*“ uprasza Wgo ks. Stojałowskiego o przesłanie zalegających tam wkładek, dla uniknienia dalszych nieprzyjemności i dla zamknięcia rachunków i wykazu członków.

Koresp. Redakcyi. Niewiadomemu w Czelatycach. Pisma waszego nie możemy umieścić, gdyż jest bez podpisu; podpis nie potrzebuje być drukowany, ale redakcya musi wiedzieć kto pisze.

Grzegorzówki powiat Rzeszowski. Sprawa wasza będzie w następnym numerze.

Podziękowanie.

Kółko rolnicze tutejsze wystawiło dom na sklepik chrześciański i czytelnię. Na budowę tę dał Wbny ks. Ignacy Wójs z Trzebini, hojny dar w kwocie 50 złr. a. w. Podpisany Zarząd kółka składa imieniem członkow za ten dar serdeczne, staropolskie „Bóg zapłać!“

Z Zarządu kółka rolniczego.

Chomranice dnia 12. czerwca 1894.

Kazimierz Kwiatkowski, *sekretarz.* — **A. Jarończyk**, *przewodniczący Kółka.*
